

Śmierć Chrystusa i ekonomia Boża

Autor tekstu: **Emanuele Severino**

Tłumaczenie: **Marek Bończak**

Pewien człowiek został skazany na dożywotnie więzienie za wyjątkowo ciężkie zbrodnie. Miał on szlachetnego i wspaniałomyślnego przyjaciela, który bardzo go kochał. Przyjaciel ów udał się do sędziów i prosił ich, by uwolnili winnego i pozwolili jemu, chociaż nie miał żadnej winy, zająć miejsce przestępcy. Sędziowie wysłuchali go i wychwalano ich sprawiedliwość. Po pewnym czasie dobry przyjaciel, który miał wielką moc, zniszczył bramy więzienia i poszedł do sędziów. Ci przyjęli go uroczyście i posadzili po swojej prawicy. Kolejny raz wychwalano ich sprawiedliwość.

Cóż można rzec o tym apologu? Niewątpliwie budzi liczne wątpliwości. Co to za sprawiedliwość i dlaczego jest ona wychwalana? W każdym razie powyższy apolog wyraża, w jakiś sposób centralną myśl chrześcijaństwa: ofiarę niewinnego Chrystusa, który przez nią zbawia ludzi od skutków grzechu.

Niemal na początku swych „Wyznań”, Augustyn mówi do Pana: „Splącasz dług niczego nikomu nie będąc winien” (*reddi debita nulli debens*). „Zapłaciłem za to, czego nie ukradłem”, mówi Psalm 68, 5. Bóg, przyjaciel apologa, spłaca dług winnego, będąc niewinnym. Jednak w odróżnieniu od powyżej przytoczonej historii Bóg jest zarówno przyjacielem, jak i sędzią.

W „De Trinitate” Augustyna (XIII, 16, 21) czytamy, że Chrystus „poniósł śmierć doczesną, na jaką nie zasłużył, by uwolnić ludzi od śmierci wiecznej, na którą zasłużyli” — wieczną śmierć potępienia. Fakt, że jest to objawienie nie tylko miłości Boga do człowieka, ale również jego najwyższą sprawiedliwość, zależy od znaczenia przypisanego słowu „sprawiedliwość”. Gdy Psalm głosi: „Zapłaciłem za to, czego nie ukradłem” (*Quae non rapui, tunc exolvebam*), pozwala sądzić, że „sprawiedliwość” oznacza „płacić” (*exolvere*) za to, co się ukradło, to znaczy odbudować Porządek, który uległ zaburzeniu przez przestępstwo kradzieży. U zarania filozoficznej myśli Zachodu Anaksymander twierdzi (w najbardziej dostępnym znaczeniu), że „rzeczy ponoszą słuszną karę za ich niesprawiedliwość”.

Ponadto Psalm pozwala domyślać się, że sprawiedliwości staje się zadość, jeśli nawet płaci nie winowajca, ale ktoś niewinny. Jak podkreśla teologia katolicka (np. Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles*, IV, 55), sprawiedliwość boża wymaga, jeśli chodzi o *karę za winę*, poniósł ją winny; jeśli chodzi o zwrot za szkodę, który satysfakcjonuje okradzionego i odbudowuje naruszony Porządek, sprawiedliwość boża nie wymaga, by to złodziej spłacił długi i zadowolili okradzionego. Jest to zrozumiałe na płaszczyźnie ekonomicznej.

Jednak chrześcijaństwo nie chce zredukować się do ekonomii (nawet, jeśli mówi o „ekonomii zbawczej”) i żąda, by sprawiedliwości bożej towarzyszyła skrucha winnego, bez której sprawiedliwość boża, czyli ofiara Chrystusa uwalnia człowieka od grzechu. Od niewinnego, który spłaca dług żąda się, by *kochał* dłużnika, był mu *przyjacielem*. Jedynie w kontekście miłości, (której towarzyszy skrucha winnego) niewinny spłacający dług i winny dłużnik stają się jednym (*amicitia ex duobus facit unum*, rzecze Tomasz, który w temacie tak „chrześcijańskim” czuje potrzebę odwołania się do Arystotelesa). Dzięki tej jedności to dłużnik, pomimo swej niemożności, spłaca dług wsparty pomocą swego przyjaciela.

W „Liście do Galatów” (6, 2) apostoł Paweł pisze: „Jedni drugich ciężary noście, tak wypełnicie prawo Chrystusa”. Polega ono na spłacaniu długów innych, ponieważ kochając ich stało się z nimi jednością. Tomasz komentuje: „Jeden może dać zadość sprawiedliwości Bogu w imię innego, jedynie wówczas, gdy obaj trwają w miłości”. Syn Boży staje się człowiekiem właśnie po to, by zrealizować jedność z człowiekiem, owoc miłości, która umożliwia Chrystusowi uczynić zadość bożej sprawiedliwości, składając z siebie ofiarę za występki innego.

Jednakże nie wydaje się, z punktu widzenia samego chrześcijaństwa, warunki bożej sprawiedliwości nie są zachowane. Na pewną trudność wskazuje wyżej cytowany *passus* z „De Trinitate” Augustyna: Chrystus poniósł śmierć **doczesną**, na jaką nie zasłużył — to znaczy śmierć ciała, po której nastąpiło zmartwychwstanie — by uwolnić ludzi od śmierci **wiecznej**, to znaczy potępienia, na które zasłużyli. W tym sensie Chrystus umiera **zbyt mało**: ponosi śmierć

doczesną, aby uwolnić od kary i śmierci wiecznej.

Człowiek grzeszy i zostaje skazany na śmierć wieczną — sprawiedliwość boża zostaje zaspokojona. Lecz Bóg kocha człowieka i nie chce jego potępienia. Mimo to Bóg nie może zrezygnować ze swej sprawiedliwości. Aby człowiek mógł dostąpić zbawienia potrzeba, by ktoś inny, przyjaciel człowieka poniósł należną karę, na którą skazano człowieka. Syn Boży mówi do Ojca: jestem gotów ponieść tę karę. I się ofiaruje. Ale tą karą jest śmierć wieczna, wieczne potępienie. Chrystus nie może, dla zbawienia człowieka, stać się potępionym na wieki, jednakże odrzucając wieczne potępienie nie zwraca wszystkiego okradzionemu, kontynuuje kradzież i niszczy sprawiedliwość bożą, która domaga całkowitej spłaty długu. Jeśli karą dla człowieka jest śmierć wieczna, przyjaciel człowieka powinien cierpieć tę właśnie karę, nie zaś niższą tzn. śmierć ciała, po której, na dodatek, następuje zmartwychwstanie.

W „Drugim Liście do Koryntian” (5, 21). Apostoł Paweł pisze: „Tego, który nie znał grzechu Bóg uczynił grzechem dla naszej korzyści, abyśmy mogli stać się przez niego bożą sprawiedliwością”. Bóg czyni grzechem swego niewinnego Syna. Nawet, jeśli się nie chce dostrzec absurdu Boga, który czyni z niewinnego grzesznika, czy traktuje jak grzesznika swego niewinnego syna to, jeśli Bóg składa na ramiona Syna ciężar grzechu, składa na jego barki wieczne potępienie. Jeśli natomiast nie składa potępienia na jego barki, a z drugiej stronie nie ciąży ono na barkach człowieka, czyli nie obciąża ona nikogo, dług nie jest spłacony i dla miłości i zbawienia człowieka Bóg musi poświęcić własną sprawiedliwość — dla uratowania bożej sprawiedliwości Syn musiałby być potępiony na wieki.

Tomasz z Akwinu rozważa obiekcję analogiczną do wysuniętej przez nas, jednak sposób, w jaki odpowiada, stwarza obiekcje dużo poważniejsze od tych, które zamierza obalić.

Oto ona: Jeśli żaden człowiek nie jest w stanie wziąć na siebie grzech tego świata i poprzez ofiarę i śmierć zbawić ludzkość, to również śmierć Chrystusa nie może tego dokonać, gdyż umarł on według natury ludzkiej, nie według natury boskiej. Umarł jako człowiek, nie jako Bóg. (Augustyn stwierdziwszy, że Bóg spłaca długi, choć nic nikomu nie jest winien, dodaje, że Bóg odpuszcza winy niczego nie tracąc właśnie dlatego, że Chrystus umiera jako człowiek, nie jako Bóg.)

Tomasz odpowiada:

Jakkolwiek prawdą jest, że Chrystus umiera jedynie jako człowiek, to jego śmierć staje się „cenna” „przez godność” tego, kto cierpi, Syna Bożego (IV, 55).

Powyzsza odpowiedź jest niewystarczająca, gdyż skoro żaden człowiek nie może być „cenny” jak człowiek Chrystus, to ze względu na tę niezgłębioną przepaść między Chrystusem i innymi ludźmi Chrystus nie jest prawdziwym człowiekiem, wbrew twierdzeniom chrześcijaństwa. Ostatecznie żaden prawdziwy człowiek nie jest jak Chrystus prawdziwym Bogiem.

Gdyby chciano posłużyć się odpowiedzią Tomasza, by rozwiązać naświetlony przez nas problem, zakończyłoby się to fiaskiem. To znaczy: gdyby twierdzono, że Chrystus doświadczając na krzyżu śmierci doczesnej a nie wiecznej umarł wystarczająco, gdyż śmierć doczesna Chrystusa jest „cenniejsza” od śmierci wszystkich innych ludzi i przez to kompensuje brak śmierci wiecznej. To jednak prowadzi znowu do Chrystusa, który pomimo chęci stania się prawdziwym człowiekiem, nie jest w stanie tego osiągnąć. Oto wielki problem chrześcijaństwa. Nie trzeba wyjść poza logikę chrześcijaństwa, by stwierdzić, że nie może ono uwolnić się od absurdu człowieka (to jest nie Boga), który jednocześnie jest Bogiem.

Nie można odpowiedzieć, że chodzi o tajemnicę wiary. Tajemnice wiary to rzeczy niepojmowalne za pomocą rozumu, które nie przedstawiają się mu jako „niemożliwe i sprzeczne” (*neque impossibilia, neque incongrua*, twierdzi Tomasz). Tymczasem z tego, co dotąd powiedzieliśmy wynika, że Chrystus, Bóg — człowiek właśnie dlatego, iż ukazuje się jako coś niemożliwego i sprzecznego nie jest w stanie być tajemnicą wiary.

„Sacrum” powstaje, gdy grupa społeczna zbiera się i jest w stanie przetrwać dzięki kolektywnemu uśmierceniu ofiary sakralnej — Hiob, Jezus. To teza Rene' Girard. Sacrum i religia są dla niego królestwem demona. Czysta boskość Jezusa jest tego antytezą najbardziej radykalną. Przede wszystkim dlatego, że Bóg Jezusa nie odpowiada przemocą na przemoc Szatana. Powraca wielki temat Augustyna — którego Girard nie lubi cytować: — „Diabła (uczy Augustyn w *De Trinitate*, XIII, 13, 17) nie należy pokonać potęgą, ale sprawiedliwością bożą” (*non autem diabolus potentia Dei set iustitia superandus fuit*). Bóg zwycięża sprawiedliwością, gdyż jeśli księżę ciemności „zabił Chrystusa choć nie znalazł w nim niczego, co by zasługiwało na śmierć” (*cum in eo nihil morte dignum inveniret*), „zatem rzeczą sprawiedliwą jest uwolnienie grzeszników”, „sprawiedliwie” więzionych przez demona, jeśli wierzą w Chrystusa.

Śmierć Chrystusa jest sprawiedliwością tego wyzwolenia.

Również dla Girarda Bóg ewangelii nie posługuje się przemocą. Jest Bogiem ofiar, stoi po ich stronie, nie może narzucić ludziom swej woli i pozostać prawdziwym Bogiem. By ją im narzucić, musiałby uciec się do przemocy gorszej od złoczyńców. Wówczas stałby się bogiem grzeszników czczonym we wszystkich religiach, również w chrześcijaństwie. Prawdziwy Bóg musi ponieść porażkę. (Zauważmy, że przegrana jest jedynie aspektem i dopełnieniem przemocy: wierzy się w istnienie porażki, gdy się wierzy, że przemoc zdoła pokonać granice, które nie powinny zostać naruszone). Bóg ofiar musi sam stać się ofiarą „szatańskiej, prześladowanej potęgi władającej światem”. Ponieważ prawdziwy Bóg musi ponieść porażkę „nie można liczyć na niego w wysiłkach, by królował między nami taki stan rzeczy, że ludzie są zgodni w definiowaniu tego, co sprawiedliwe”.

Pomimo to, dla Girarda, Augustyna i całej teologii chrześcijańskiej Jezus zwycięża. Zwycięstwo nad królestwem zła nie osiągnięte z potęgą, na nowo definiuje pojęcie mocy, gdyż „zwycięstwo”, jakkolwiek osiągnięte bez potęgi, jest jej najwyższą formą. „Cóż jest najpotężniejsze — zapytuje Augustyn — jeśli nie powstanie z martwych i wstąpienie do nieba z tym samym ciałem, w którym zostało się zabitym?” (*Et quid potentius quam resurgere a mortuis et in caelum cum ipsa carne in qua est occisus ascendere?*, De Trinitate, XIII, 14, 18).

Bóg mógłby pokonać ciemności potęgą, „ale większą potęgą jest zwyciężyć samą śmierć zmartwychwstając, niż uniknąć jej żyjąc” (*quamvis maioris potentiae etiam ipsam mortem vincere resurgendo quam vitare vivendo*).

Girard pisze, że porażka Jezusa staje się światłym zwycięstwem, gdyż „ze śmierci przeobraża się w zmartwychwstanie” — i nie jest to „wymyślony rewanż”. Zmartwychwstanie jest zniszczeniem sił zła, które chciały jej zapobiec. Stąd trudno zrozumieć, dlaczego Bóg, który stał się ofiarą po to, by nie zwyciężyć za pomocą potęgi, to znaczy uniknąć przemocy gorszej od złoczyńców, potem stosuje ją podczas zmartwychwstania.

Augustyn twierdzi, że „nie było i nie mogło być innego, bardziej stosownego sposobu” od śmierci Syna Bożego, dla „uzdrowienia naszej nędzy” i zbawienia człowieka. Chociaż Chrystus „mógłby zbawić człowieka nie cierpiąc i nie umierając” („mógłby, gdyby chciał uniknąć upokorzenia, tak wielka jest boża potęga”; „zwyciężyłby diabła z potęgą, nawet jeśli nie mógłby zostać przez niego zabitym”). Chrystus wybiera śmierć, ponieważ „większą potęgą jest zwyciężyć samą śmierć zmartwychwstając, niż uniknąć jej żyjąc”. Przekonany, że wykazuje, iż śmierć Chrystusa jest najwłaściwszym sposobem zbawienia człowieka, Augustyn przede wszystkim świadczy o swojej wierze. Że w tej śmierci dokonuje się największa potęga Boga — Bóg umiera, by stać się jeszcze potężniejszym.

Potęga Boga nie polega na mocy odseparowanej od sprawiedliwości lecz na ich zjednoczeniu, w którym potęga jest podległa sprawiedliwości („należy zachować porządek, wedle którego sprawiedliwość jest pierwsza” *ordo servandus est quo prior est iustitia*). Podporządkowanie potęgi sprawiedliwości wymaga, by, w czasie, najpierw dokonała się sprawiedliwość a potem potęga. Te dwie fazy skandują historię zbawienia i prawdziwej mocy. Chrystus „zwyciężył diabła wprawdzie (*prius*) sprawiedliwością a później (*postea*) potęgą: sprawiedliwością ponieważ został niesprawiedliwie zabity przez diabła; potęgą, gdyż „martwy powrócił do życia, by już więcej nie umierać”.

Fakt, że sprawiedliwość wyprzedza w czasie potęgę, determinuje potęgę wyższą od tej, którą się osiąga, gdy nie chce się niczego innego niż potęga i oddziela się ją od sprawiedliwości. Diabeł, a po nim złoczyńca to *amator potentiae et desertor oppugnator iustitiae*. W porównaniu z potęgą sprawiedliwych, którzy stali się nieśmiertelni, „potęga śmiertelników” jest *ridicula infirmitas*. Potęga błogosławionych, będąca odbiciem najwyższej potęgi Boga, jest jednością sprawiedliwości i potęgi (człowieka czyni błogosławionym „pragnienie dobra” — to jest sprawiedliwość - „i możliwość czynienia tego co się pragnie”) i powstaje, gdy wieczny „porządek”, w którym sprawiedliwość podporządkuje sobie potęgę, realizuje się w procesie gdzie „potęga musi iść za sprawiedliwością a nie wyprzedzać jej” (*potentia vero sequi debet iustitiam non praeire*).

Nieuzasadnionym założeniem cytowanych stron „De Trinitate” jest teza, że śmierć Chrystusa jest „sprawiedliwością”. Podstawową tezą chrześcijaństwa jest boski Porządek, naruszony przez grzech, musi zostać przywrócony poprzez wolną inicjatywę Boga, królewską potęgę, która zwycięża moc i pozorną dominację niesprawiedliwych. W kontekście powyższej tezy Augustyn i wielka myśl teologiczna po nim stara się skonstruować symetrie zdolne zdefiniować sprawiedliwość która dokonała się przez śmierć Chrystusa. Jednak każda z symetrii

zostawia miejsce na istotną asymetrię, dla której śmierć wieczna, zasłużona przez człowieka jest spleciona, zrekompensowana przez śmierć nie - wieczną Chrystusa.

Zobacz także te strony:

[Zbawienie przez kaźń](#)

(Publikacja: 31-01-2004 Ostatnia zmiana: 10-03-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3232) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3232>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl